

Z WYPOŁDZIŁ PIOTRA Bednarza NA DĘBIE 15/78 XII - 25 XII 1982 r. 7

"Nie przyznaję się do winy, uznając swoją działalność w stanie wojennym jako dochowanie wierności statutowi NSZZ "Solidarność" oraz przyjęcie złożonej na sztandar NSZ 30 IX 1981.

Nie mam nic do ukrycia przed sądem i wszystkimi tu obecnymi. Jestem więc przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk. Zanim doszepilem tej kiszczystej funkcji przez demokratyczne wybory, pracowałem w Polmelu prawie 15 lat.

W 1968 r. jako absolwent zawodowej szkoły podjęłem pracę na stanowisku ślusarza remontu maszyn. Po odbyciu służby wojskowej wróciłem do Polmela na thosznie, gdzie jest najbardziej niezdrowa praca. Większość zatrudnionego to kobiety, warunki bardzo niekorzystne, bezpieczeństwo nie jest przestrzegane, wynagrodzenie w dłużu najniższych grup zarządzania. W 1979 r. na kilka miesiąca przed robotniczym szturmem były wybory do związku metalowców: kierownicy i członkowie partyjne podawali kandydatury, a zatem nie mówią nic do powiedzenia. Nasz wydział - thosznia - sprzeciwiał się takim wyborom i wysunął moją kandydaturę. Przyjaken lipcu 1980 r. kobiety nie podjęły pracy. Postawały pierwsze postulaty: trzydniowy urlop macierzyński, znane warunki pracy. Zostałem wydelegowany do rozmów z dyrekcją. Oczywiście nie wszystkie postulaty zostały zrealizowane, ale regulacje płac i inne dyrektywa załatwiona szybko. W sierpniu zakład Polmel przygotował do strajku solidarnościowego, byłem wydelegowany do NSZ.

Jestem robotnikiem. Robotnicy odzyskali mnie mandatem zaufania. Nie walczyłem o władzę, moja missja była dbałość o ich interes. Po zakończeniu mojej kadencji chciakiem wrócić do zakładu, ale dzień 13 grudnia pokój kres odnowić.

Kadra Państwa nie miała prawa wprowadzenia stanu wojennego. Nie nie zagrożało naszej suwerenności i granicom. Tedy, w grudniu Sejm obradował, nimże miało być posiedzenie 16 XII. Uzycie siły wobec bezbronnego narodu było bezprawiem.

Moim obowiązkiem było znaleźć się w Polmelu. Znam tam wszystkich. Nasz troje były wzburzone. Trzeba było zapewnić nad nimi, nie dopuścić do czynnej obrony w chwili pacynifikacji. Moim zadaniem było kanalizowanie nastrojów. Notem stwierdziłem, że nie powróciła się histeria z kopalni "Wujek".

14 XII, będąc na terenie zakładu, zostałem pytany, przeciwko komu wprowadzono stan wojenny? Były tacy i dalej nienawiści. Na zewnątrz jeździli czołgi i wozy pancerne. Ich lufy były skierowane w zakłady pracy. Zakłady pracy nie miały do dnia dni jednego karabinu na stanowisku.

Urządkiem i unią nadal swą działalność za legalną, ani NSZ ani ja nie prowadziliśmy działalności prowadzącej do użycia siły i przemocy. Przyglądałem się kapacjom na warsztaty ludzi pracy i ich szarych. Ta strona przeciwna użycia przemocy. Również wobec mnie. Gdy zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy KW MO, przykładały mi do skroni, do brzucha pistolet. Zostałem dwa razy uderzony na kamendzie: w brzuch i w szyję. Zostałem też doprowadzony siłą do kamery. W kilku dniach wyszedłem na spacernik. W pierwszym piętrze zostało ustawiona kamera TV, którą filmowano mnie. "Stadion ze spacerowiczami, odmówieniem spacerowów. Rozetrwanie mnie do naga i trzymanie w zimnej celi, przyotwartym oknie pod godzinę. Jeżeli wobec mnie stosowano takie represje, jeśli podobne traktowanie dotyczyło i innych, nie mam studni co do losu aresztowanych i zatrzymanych. Tytułose ludzi zostawiono bez kontaktu z aresztowanymi, którzy są traktowani w sposób nieludzki. Tak się nie godzi."

Ustatkis słowa Piotra Bednarza: "Solidarność nie da się miszczyć, chociaż notna znalazły jednostkę taką jak ja czy przewodniczący Prasyniuk. Proszę o wyrok sprawiedliwy, będzie to wyrok nie tylko na mnie, ale i na nowy społeczeństwo z Sierpnia 80 i na wybory o demokrację".

Nieprzewodniczący Oddziału "K" w Toruńcu J. Zieliński, uniewinniony w I instancji, skazany został 14 XII 82 przez Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy /sądca M. Róż/ na 1 rok z zamieszeniem za "obraz naczelnego kierda PEL" w kolportowanej przez siebie ulotce. Prokurator Kratborski osiądał, że tylko w wyniku "aberracji umysłowej i alfabetyzmu politycznego" można bykować wyrok uniewinniający, a Zielińskiego nazwał "niedoukiem, któryemu wydaje się, że jest patriotą" i "kryminalistą politycznym" /"w Drodze" nr 2/.

Dwa lubrarna z Huty Stalowa Wola zostały skazane 19 I przez Sąd Wojskowy w Stalowej Woli na 1 rok więzienia z zamieszeniem na 3, z 3 latami za to, że w końcu sierpnia 1982 w miejscowości znajdującej się przy hucie umieściła wśród kwiatów krzytyk z karteczką: "pośordowanych w wojnie jaruzelsko-polskie".

W SKRÓCIE

Tymczasowy Zarząd Regionu Wielkopolska informuje /4 I 83/, że zatrzymanie Janauszka Skubickiego nie było efektem wykroczenia przez KB podziemnej struktury, BOSS "S", TZR wywiąza koniecznie zakładowe do nie zamieszenia swojej działalności. 1 I 83 w Poznaniu pojawiły się ulotki z napisem 14 wrzesień 28-30 grudnia 82 i hasłem "S. tyje".

Komitet Zakończenia NSKK-reg. Środkowo-Wschodniego przekształcił się w grudniu 82 w Regionalną Komisję Koordynacyjną, w skład której wszli przedstawiciele KZ-SW z Lublina. Przewodniczącym KZK został Józef Abramczuk, po przednie kierujący KB NSKK.

Radio "S" Wrocław nadalo 25 XII świąteczną audycję. Trwała ona pół godziny, skryształność była dobra.

W związku z olbrzymim powodzeniem akcji Tygodnia Sceny Polskiej w Krakowie "Obserwator" "ojenny" nr 11 zaproponował przedłużenie jej na cały miesiąc.

17 I na uroczystości wręczenia nagród za najlepsze plakaty roku 1982 nie pojawił się żaden z czelowych grafików.

W ROZDZIAŁU GŁÓWNY

W NSKK "ujek" w rocznicę wydarzeń 17 XII 81 pojawiło się 7 czarnych krzyży w budynku sanitarnym. Na stoliku napisano "Trona skone". Dyrekcja września 1981, napis sfotografowano i starto, /"Hutnik" nr 41/42/.

16 XII w wielu kopalniach Śląska były przejścia w pracy, dochodzące nawet do 2 godzin. Górnicy odchodziły od swoich stanowisk, przeciągali nosiki, przerwę na papierosa. Kopalni "Piast" aresztowane 4 osoby rozklepijące ulotki.

17 XII zatoga wrocławskiego ZNTK uczciła minutą ciszy pamięć pomordowanych górników kopalni "ujek" /"Z dnia na dzień" nr 260/.

19 XII w połowie elektrowni w Skawinie, nad Środkiem rzeki Skawinki, zawieszono flagi "S" /"XI RKP Małopolska" nr 41/.

W Zabrzu przed cały miesiąc układały w kościołach krzyty z czarfonami i napisami "Głosom "ruścia - Skodzieł".

VII i VIII m. Modrzejowskiej oraz w VIII LO w Poznaniu odbyły się 16 VII "eiche serwy". Uczniowie stali w milczeniu, palili świeczki. Następnego dnia układały wiele krzyży klas zawieszonych w prowadach uczniowskich do ferii "świątecznych" /"Obserwator" "lkp" nr 57/.

W pastoriacie w Kościele RKP w Bielawie grupa osób pozostała na miejscu, gdzie został zamordowany Bogdan Konik. Ułożono krzyż z zapalonej świeczek, wznośono okrzyki: "Jaruzelski bedzieś winiąt!", "Solidarność!". Manifestacja trwała ok. 30 min. 5000 porządkowcy nie interweniowali. Podobna demonstracja odbyła się w Nowy Sącz po mszy św. o godz. 24.00 /"Hutnik" nr 41/42/.

ADRES: Z wypowiedzi Piotra Bednarza na sprawie.